



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

»Olza«
+ »Perla« = show
| s. 4



Tłum suchych
absolwentów
| s. 5



Końcówka sezonu
nie dla sercowców
| s. 8



Muzeum z kilkuwiekowym skarbem

WYDARZENIE: W otwartym niespełna rok temu po remoncie secesyjnym Domu Pod Zielonym Dębem w Starym Boguminie powstaje Muzeum Miejskie. Do sali wystawowych o powierzchni 60 metrów kwadratowych wnoszone są pierwsze eksponaty. Jednym z najciekawszych będzie skarb starobogumiński, który tworzą 54 monety z lat 1660-1860.

Skarb znaleziono 14 lat temu na rynku w Starym Boguminie, zaledwie kilkadziesiąt metrów od miejsca, gdzie od przyszłego miesiąca można go będzie oglądać. Do odkrycia doszło podczas remontu figury Jana Nepomucena. W jego pierwotnym cokole znaleziono wówczas stare monety m.in. z Anglii, Węgier, Toskanii, Prusów i Austrii – grajcare, fenigi i srebrne talary. Skarb trafił do zbiorów numizmatycznych Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. Przed kilkoma dniami powrócił do Bogumina. – Kolejnymi unikatowymi eksponatami są ząb i kręg mamuta. W ich odnalezieniu pomogła rzeka Odra, kiedy podmyła i urwała kawał brzegu. W podobnych okolicznościach znaleziono kamień graniczny z czasów pierwszej republiki – precyzyjne kierowniczkę wydziału szkolnictwa, kultury i sportu bogumińskiego ratusza, Pavla Skokanová.

Gros ekspozycji w nowym muzeum miejskim w Boguminie będą stanowiły eksponaty Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, które jest jednocześnie fachowym gwarantem bogumińskiej ekspozycji. Ta będzie nosić tytuł „Spojrzenie w przeszłość miasta”. – Wystawa będzie składać się z kilku części. Pierwsza, archeologiczna przybliży dawne dzieje Bogumina, druga, geograficzna, będzie pokazywać mapy, na których znajdował się Bogumin, etnograficzna będzie połączona z prezentacją miejscowych strojów, życia religijnego i szkolnictwa, transportowa przedstawi z kolei Bogumin jako ważny węzeł komunikacyjny, a część przemysłowa pokaże miasto jako ośrodek przemysłu – wymienia Pavlína Badurová, która jest odpowiedzialna za przygotowanie ekspozycji z ramienia Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

Wśród wystawianych eksponatów



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Wyremontowany Dom Pod Zielonym Dębem przyjął pierwszych gości we wrześniu ub. roku. Teraz zostanie tu otwarte również muzeum.

znajdą się nie tylko te, które do tej pory leżały w depozytach muzeum w Czeskim Cieszynie, ale również przyniesione przez prywatnych kolekcjonerów oraz organizacje społeczne i stowarzyszenia. Miasto już w ub. roku zwróciło się bowiem do mieszkańców i nie tylko z prośbą o wypożyczenie historycznych artefaktów związanych z Boguminem z okresu do 1948 roku. – Ekspozycja w Muzeum Miejskim zostanie ponadto uzupełniona o eksponaty z nieistniejącego już Muzeum Huty i Druciarni Bogumina, jak np. zegar rejestrujący czasy przyjazdu i wyjścia pracowników z zakładu czy tablica upamiętniająca pierwszy odlew żelaza, do którego doszło tutaj w 1888 roku. Z kolei miejscowa

parafia rzymskokatolicka przekazała do muzeum historyczny ornat oraz przedmioty liturgiczne, a stowarzyszenie „Vize-art” archaiczne przybory szkolne – wyjaśnia rzeczniczka bogumińskiego ratusza, Lucie Kolková, dodając, że w muzeum można będzie obejrzeć replikę stroju bogumińskiego, której uszycia podjął się na podstawie zachowanych materiałów klub etnograficzny miejscowego stowarzyszenia „Maryška”.

Muzeum Miejskie w Boguminie dzieli od granicy z Polską zaledwie kilkaset metrów i rzeka Odra. To jeden z powodów, dlaczego wszystkie eksponaty będą posiadać dwujęzyczne czesko-polskie nazwy. – Dłuższe opisy lub komentarze do poszczególnych eksponatów

będą jednak tylko w języku czeskim. Polscy turyści znajdą te informacje w specjalnie w tym celu przygotowanym mini przewodniku w języku polskim – zapowiada Badurová.

W przyszłym tygodniu pracownicy Muzeum Ziemi Cieszyńskiej rozpoczną instalację wystawy, a na początku czerwca muzeum zostanie wreszcie otwarte. Na ten moment boguminiacy czekali prawie cały rok. Władze miasta planowały bowiem otwarcie tej placówki razem z Domem Pod Zielonym Dębem, jednak ze względu na wysoką wilgotność pomieszczeń w suterenie, gdzie będzie się mieścić muzeum, nie było to możliwe bez wcześniejszego osuszenia murów.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ 700-LECIE NAD WEŁTAWĄ

Od niedzieli można oglądać w Sali Władysławowskiej Zamku Praskiego czeskie insygnia koronacyjne – koronę św. Wacława, berło i jabłko. W pierwszym dniu ich udostępnienia insygnia obejrzało 2,5 tys. osób. Pierwsi zwiedzający stanęli w kolejce już o godz. 7.00 i czekali przez dwie godziny na otwarcie wystawy. W Zamku Praskim zostały także zainaugurowane inne wystawy poświęcone królowi czeskiemu Karolowi IV, którego 700-lecie urodzin przypadło na sobotę. Insygnia są tylko wyjątkowo publicznie wystawiane, najczęściej z okazji wyboru prezydenta. Teraz można je oglądać codziennie do 29 maja.

Uroczystości z okazji rocznicy urodzin najświetniejszego czeskiego monarchy osiągnęły w sobotę punkt kulminacyjny. Prymas Czech, kard. Dominik Duka, odprawił w katedrze św. Wita mszę dziękczynną, w której wzięli m.in. udział prezydent RC Miloš Zeman, premier Bohuslav Sobotka i marszałkowie obu izb Parlamentu RC, a także przedstawiciele dynastii książęcych z Luksemburga, Liechtensteinu i Monaka. Nuncjusz apostolski Giuseppe Leanza przeczytał list z błogosławieństwem od papieża Franciszka. Zabrzmiał także hymn państwowy. – Karol IV objął rządy w niewesołej, można powiedzieć chaotycznej sytuacji. W pierwszym okresie swojego panowania przeciwstawił się próbom rozkradania majątku państwowego przez część czeskiej szlachty, a następnie przekształcił Królestwo Czeskie w kraj, jak na ówczesne warunki, bogaty i prosperujący, siedzibę kultury i edukacji. Ze względu na jego pozycję cesarza rzymskiego Królestwo Czeskie cieszyło się także uznaniem międzynarodowym – przypominał w swoim orędziu Zeman.

(dc)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 12 do 14 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 13 do 16 °C
noc: 9 do 5 °C
wiatr: 2-3 m/s

Za nieruchomości trzeba płacić

Dokładnie za dwa tygodnie mija w Republice Czeskiej termin, w którym należy zapłacić podatek od nieruchomości. Dlatego w tych dniach właściciele nieruchomości znajdują w swoich skrzynkach przekazy pocztowe. Oprócz informacji o wysokości podatku Urząd Skarbowy podaje na nich również informację o wysoko-

ści nadpłaty lub niedopłaty podatku.

Według informacji, jaką uzyskaliśmy od rzeczniczki Administracji Skarbowej, Petry Homolowej, podatek od nieruchomości, który nie przekracza 5 tys. koron, należy uiścić jednorazowo. Większe sumy można zapłacić w dwóch ratach. – Podatek od nieruchomości za 2016 rok na-

leży zapłacić do końca maja. Można płacić przelewem na konto bankowe, którego numer jest podany na przekazie pocztowym, za pośrednictwem SIPO lub, co jest nowością, podatkovým przekazem pocztowym w oddziałach Poczty Czeskiej – wyjaśnia Homolová, dodając, że Czeska Poczta nie pobiera od tego typu przeka-

zów pocztowych żadnych opłat. Osoby, które już wcześniej zapłaciły podatek od nieruchomości, a mimo to znajdują w skrzynce pocztowej przekaz podatkowy, powinny potraktować go jako informację o wysokości podatku, a nie jako dowód na to, że pieniądze nie trafiły do Urzędu Skarbowego.

(sch)



KRÓTKO

WSPÓLNA
JAJECZNICA

OLBRACHCICE (sch) – Parafianie z Olbrachcic i Suchej Górnej spotkali się w sobotę na tradycyjnym smażeniu jajecznicy w ogrodzie obok miejscowej plebanii. Okazją było przypadające na niedzielę Święto Zesłania Ducha Świętego, czyli popularne Zielone Świątki. Parafianie z obu miejscowości korzystają z gościny swojego księdza proboszcza Mirosława Kazimierza dwa razy w roku. W maju smażą wspólnie jajecznicę, a na początku lipca spotykają się na Dniu Parafialnym połączonym z pieczeniem kielbasek i zabawami dla dzieci.

* * *

CZYTAŁA
CUDZE LISTY

OSTRAWA (dc) – Policja prowadzi śledztwo przeciwko 37-letniej kobiecie, która podejrzana jest o naruszenie tajemnicy korespondencji. Kobieta w kwietniu br. kilkakrotnie włamała się do zamkniętych na klucz skrytek pocztowych w jednym z ostrawskich domów i wyjęła z nich listy. Poszkodowanych zostało sześciu adresatów. Kobieta przyznała się do popełnionego czynu. Motywami jej działania miały być ciekawość i nuda. Osoba naruszająca tajemnicę korespondencji może zostać skazana nawet na dwa lata pozbawienia wolności.

* * *

ZAPŁACA
PÓŹNIEJ

KARWINA (dc) – Kierownictwo spółki OKD poinformowało o opóźnieniu w wypłacie rekompensat za utracone wynagrodzenie, przysługujących górnikom po skończeniu zwolnienia lekarskiego – potocznie zwanych rentami. Świadczenia za marzec zostaną wypłacone dopiero pod koniec bm. Powodem jest zła sytuacja finansowa w związku z ogłoszeniem upadłości firmy.

* * *

TANIE
ZWIEDZANIE

KARWINA (sch) – Placówki muzealne i wystawiennicze w Karwinie włączają się w obchody jutrzejszego Międzynarodowego Dnia Muzeów i Galerii. Do zwiedzania komnat zamkowych, galerii obrazów i pozostałych ekspozycji zaprasza Zamek Frysztat za połowę ceny, a nawet za darmo. Bezpлатnie można obejrzeć w tym dniu również wystawę nt. europejskiej secesji oraz stałą ekspozycję o historii Karwiny w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej na rynku Masaryka, a także obrazy malarzy Anny i Marceli Navrátilových w Domu Kultury na Nowym Mieście.

* * *

WPADŁ
PRZEZ CIASTO

CZ. CIESZYN (dc) – W niedzielę wieczorem Straż Miejska została wezwana do sklepu Biła, gdzie pracownik ochrony zauważył klienta starającego się wynieść bez zapłacenia ciasto z orzechami. Mężczyzna wyjaśnił, że jest głodny. Strażnicy ustalili, że nazwisko 21-latkę z Frydka-Mistka widnieje na spisie osób poszukiwanych przez policję.

Będzie nowa hala

Już wiadomo, jak będzie wyglądać nowa hala sportowa w Gródku, która powstanie obok czeskiej szkoły podstawowej. Jeden z czterech wariantów projektu wybrali radni gminy na swoim ostatnim posiedzeniu. Głównymi kryteriami wyboru były cena i praktyczność. Na pełnowymiarowym boisku o wymiarach 40 na 20 metrów będzie można pograć w unihokeja, futsal czy piłkę ręczną. Powstanie trybuna na pięćdziesiąt miejsc. – Hala służyć będzie m.in. uczniom miejscowych podstawówek, dlatego zdecydowaliśmy o wybudowaniu większej liczby szatni. Pierwotnie miały być trzy, ale powstaną cztery, dzięki czemu spełniony zostanie limit potrzebny w przypadku organizowania różnych turniejów – powiedział Robert Borski, wójt Gródku. W hali nie zabraknie też sali do ćwiczeń, sali do przechowywania przyrządów gimnastycznych i zaplecza. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, radni postawili na konstrukcję jednospadową i zrezygnowali ze szklanej przedniej ściany



Tak wyglądać będzie nowy kompleks sportowy w Gródku.

budynku. Hala połączona zostanie z byłym motorestem „Boal”, gdzie znajdują się szatnie i zaplecze. W sąsiedztwie nowego kompleksu spor-

towego wybudowany zostanie parking dla samochodów osobowych i autobusów. Władze gminy chcą jeszcze w tym roku skompletować po-

trzebną dokumentację projektową, tak aby móc w przyszłym roku rozpocząć budowę, nawet bez uzyskania dotacji finansowej. (maki)

Węgiel się kurczy Szukają polskich pamiątek

Problemy ekonomiczne spółki OKD, która znalazła się w stanie upadłości, nie są niczym wyjątkowym w branży wydobywania węgla kamiennego. Według analityków, to problem globalny. – Bankructwo dotyczy także innych firm. Z ogromnymi problemami borykają się wydobywcy w Stanach Zjednoczonych – powiedział agencji ČTK ekonomista grupy finansowej Roklen, Lukáš Kovanda. Dodał, że w ub. roku upadłość ogłosił trzech kluczowych producentów węgla w USA, w br. dołączyli do nich kolejni dwaj, w tym największy prywatny wydobywca węgla kamiennego na świecie, Peabody Energy. Problemem są niskie ceny.

Według „Rocznego sprawozdania górnictwa”, w ub. roku wydobyto w RC o ponad jedną trzecią węgla kamiennego mniej niż w 2014 roku. Powodem spadku była sytuacja

ekonomiczna spółki OKD. Eksperti zwracają uwagę, że największym konkurentem firmy są polskie kopalnie. Rząd polski postanowił bowiem uratować przed bankructwem Kompanię Węglową. Pod koniec kwietnia zostało podpisane porozumienie o utworzeniu Polskiej Grupy Górniczej, która przejęła 11 kopalń i cztery zakłady KW.

Zasoby węgla w RC przygotowane do eksploatacji kurczą się. Jaromír Starý z Czeskiej Służby Geologicznej powiedział ČTK, że jeszcze przed pięciu laty wynosiły one 180,7 mln ton, tymczasem pod koniec ub. roku tylko 41,8 mln ton. Dodał, że jedyne złoża nadające się do wydobywania znajdują się w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Czeskie złoża stanowią zaledwie jedną setną proc. światowych zasobów tego surowca. (dc)

100 mandatów

122 pojazdy poddane kontroli, 100 kierowców ukaranych mandatami – to wyniki weekendowej akcji policji przeprowadzonej w powiecie cieszyńskim. W miniony weekend w całym województwie śląskim prowadzona była policyjna akcja „Prędkość”, uczestniczyli w niej mundurowi z cieszyńskiej drogówki. – Policjanci kontrolowali, czy kierujący stosują się do ograniczeń prędkości.

Celem prowadzonej akcji jest poprawa bezpieczeństwa w ruchu drogowym – poinformował Rafał Domała z cieszyńskiej policji.

Jak zapowiada oficer prasowy cieszyńskiej policji, podobne działania będą kontynuowane, gdyż nadmierne prędkości jest nadal jedną z podstawowych przyczyn wypadków na naszych drogach. (ox.pl)

Muzeum Historii Polski zaprasza do udziału w projekcie „Małe Wielkie Historie”. Społeczna akcja zbierania pamiątek historycznych potrwa do tegorocznej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Akcja, której patronuje prezydent Andrzej Duda, ma na celu pozyskanie eksponatów do kolekcji Muzeum Historii Polski. Twórcy projektu oczekują najrozmaitszych przedmiotów o wartościach historycznych. Szczególnie będą brane pod uwagę przedmioty związane z polską drogą do niepodległości – w 1918 roku, a także 1989. Muzeum zainteresowane jest m.in. osobistymi pamiątkami z tego okresu, związanymi z codziennym życiem. Mogą to być fotografie, pocztówki, dokumenty, listy, pamiątki, prasa, elementy ubioru, umundurowanie, uzbrojenie i wyposażenie wojskowe, zabytkowe urządze-

nia oraz wyroby rzemieślnicze i artystyczne świadczące o historii polskiej kultury, przemianach społecznych i gospodarczych.

Cenne pamiątki znajdują swoje miejsce w nowej kolekcji Muzeum Historii Polski. Część ofiarowanych przedmiotów trafi na wystawę stałą placówki, a wszystkie inne dary zostaną należycie zabezpieczone z myślą o badaczach przeszłości i przyszłych wystawach czasowych.

Osoby zainteresowane przekazaniem do Muzeum pamiątek mogą zgłaszać się osobiście, telefonicznie, bądź mailowo (kontakt: (22) 211 90 29, (22) 211 90 48 lub e-mailem: pamiatki@muzhp.pl. Wszyscy darczyńcy otrzymają pamiątkowe certyfikaty. Akcja „Małe Wielkie Historie” zakończy się zaś w Święto Niepodległości – 11 listopada. (wik)

Techniczne pokolenia

Wyższa Szkoła Górniczo-Techniczna w Ostrawie przygotował na sobotę 18 czerwca wielopokoleniowe spotkanie absolwentów. Do udziału w imprezie zaproszeni są ci absolwenci, których krewni, niekoniecznie w linii prostej,

studiowali lub jeszcze studiują na tej ostrawskiej uczelni. Dla uczestników spotkania organizatorzy zaplanowali szereg atrakcji, jak np. współzawodnictwa klanów rodzinnych czy przejażdżkę zaprzęgiem konnym po terenach kampusu. (sch)

Już wkrótce wieża widokowa

Klub przyjaciół schroniska na Praszycy, należącego do Klubu Czeskich Turystów, organizuje zbiórkę na przeprowadzenie jego kolejnego etapu remontu. Dzięki pierwszemu projektowi realizowanemu za pośrednictwem portalu startovac.cz, darom sponsorskim oraz pracy ponad 150 zapaleńców schronisko z 1921 roku udało się częściowo odnowić. Częściowo wyremontowano dach, wymieniono okna, przeprowadzono re-

mont kuchni, magazynu, wyszynku, korytarza i pokoi na pierwszym piętrze. W sumie w czynie społecznym przepracowano tu ponad pięć tysięcy godzin. – Czeka nas jeszcze dużo pracy. Obecnie dobiega końca remont wieży widokowej, którą planujemy otworzyć 11 czerwca. Oprócz tego odnowimy plac zabaw, w schronisku powstał niedawno kąpielisko dla dzieci. W dalszym etapie chcemy m.in. uruchomić nowe toalety. Staramy się

działać proekologicznie. W planach mamy również wybudowanie nowego boiska. Chcemy, by schronisko było atrakcyjne dla rodzin z dziećmi – powiedział w rozmowie z naszą gazetą Martin Stiller, jeden z kierowników schroniska na Praszycy.

Finanse uzyskane w zbiórce mają być przeznaczone również na wymianę drzwi wejściowych, wykonanie odwiertu wody, ocieplenie schroniska i obicie jego ścian gontem. Kierownicy

schroniska chcieliby również uatrakcyjnić okolicę schroniska dzięki wybudowaniu altany i zakupowi nowych ławeczek i stołów. – W 2021 roku schronisko obchodzić będzie 100-lecie, dlatego chcemy, by do tego czasu było ono kompletnie odnowione, by turystom służyć mogło kolejne sto lat – dodał Martin Stiller. Zbiórkę można wesprzeć za pośrednictwem strony internetowej www.startovac.cz. (maki)

Nagrodzony za gołębia

Sebastian Kontir, uczeń klasy 9. Polskiej Szkoły Podstawowej w Suchej Górnej, osiągnął duży sukces. Utalentowany chłopak zajął pierwsze miejsce w ogólnokrajowym konkursie literackim zorganizowanym w ramach kampanii „Rosteme s knihou” („Rośniemy z książką”). W swojej kategorii pokonał ponad 2 tys. uczestników. Ogłoszenie wyników odbyło się w piątek na Międzynarodowych Targach i Festiwalu Literackim „Świat Książki 2016”. Sebastian wyjechał do stolicy razem z rodzicami.

Temat konkursu brzmiał: „Miasto jako sceneria literacka”. Górnosuszanin wysłał do Pragi opowiadanie pt. „Opeřencův pohled na svět”. – Bohaterem jest gołąb, który co rano wylatuje z gniazda, by szukać potrawy dla swojej rodziny. Leci przez całe miasto i podczas tej podróży zdarzają mu się niesamowite rzeczy – powiedział Sebastian.

Sebastian zdradził, że do udziału w konkursie zachęciła go jego nauczycielka języka czeskiego, Irena Grega. – Pani nauczycielka wie, że lubię pisać. Aktualnie staram się napisać książkę sci-fi. Do tego zainspirowała mnie pisarka Katarzyna Ryrych, która miała z nami w szkole spotkanie. Powiedziała nam, że każdy może pisać – śmieje się nastolatek, dodając, że dużo też czyta, najczęściej sięga po literaturę sci-fi i fantastykę. (dc)



Fot. DANUTA CHLUP

Sebastian Kontir osiągnął sukces literacki w Pradze.

»Hutnik« na Kościelcu



Fot. TADEUSZ SMUGAŁA

Polski Zespół Śpiewaczy „Hutnik” koncertował w niedzielę w kościele parafialnym pw. św. Wawrzyńca w Cierlicku-Kościelcu. Dyrygowała Anna Ostrowska, akompaniowała Beata Drzewiecka. Trzyńscy chórzyci odwiedzili również Dom Polski im. Żwirki i Wigury, gdzie przy kawie i herbacie wysłuchali opowieści prezesa Tadeusza Smugały o bohaterach przestworzy oraz informacji o Miejskowym Kole PZKO. – „Hutnicy” koncertowali na Kościelcu po raz pierwszy i – miejmy nadzieję – nie ostatni – powiedział Smugała. (dc)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Obradowała Rada Republikowa

W sobotę w Piotrowicach koło Karwiny obradowała Rada Republikowa ruchu politycznego WSPÓLNOTA-COEXISTENTIA. Obrady prowadził pierwszy wiceprzewodniczący ruchu Róbert Komjathy. Sprawozdanie Polskiej Sekcji Narodowej wygłosił przewodniczący sekcji Karol Madzia, sprawozdanie Węgierskiej Sekcji Narodowej przewodniczący sekcji Árpád Kosár. Madzia w swoim sprawozdaniu podkreślił, że WSPÓLNOTA współpracuje ze stowarzyszeniami polskiej mniejszości narodowej, przede wszystkim z poszczególnymi miejscowymi kołami PZKO oraz z organizacją pożytku publicznego Koexistencia o.p.p. Cele polityczne w poszcze-

gólnych dziedzinach życia socjalnego i gospodarczego ruch realizuje za pośrednictwem swoich radnych – w radach miast i gmin na Zaolziu działa 41 osób wybranych z list ruchu. Informacje o konkretnych inicjatywach WSPÓLNOTY można przeczytać w gazecie członków ruchu politycznego „Wiadomości-Tudósítások-Zprávy” i na stronie internetowej www.coexistentia.cz.

WSPÓLNOTA śledzi problematykę polskiego szkolnictwa narodowościowego. Cieszy nas, że rośnie liczba dzieci zapisanych do klas pierwszych 25 polskich szkół podstawowych, które działają w województwie. Liczba uczniów każdego roku rośnie, w tym roku będzie ich o 100 więcej. Również przedszkola są pełne. Z informacji, które za pośrednictwem naszej radnej, przewodniczącej

Towarzystwa Nauczycieli Polskich, Barbary Smugały, otrzymaliśmy z Ministerstwa Szkolnictwa RC, wynika, że Rząd RC przygotował nową koncepcję finansowania szkół, która ma obowiązywać od 2018 roku. W tej chwili warunki finansowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego są bardzo dogodne, dzięki temu mogą działać nawet te najmniejsze szkoły. Obecnie dostajemy pieniądze na każdego ucznia, ale po zmianach fundusze będą przyznawane nie na ucznia, ale na nauczyciela, tzn. na klasę, co może doprowadzić do likwidacji małych szkół, które nie potrafią zapłacić klasy. Wywalczyć musimy takie finansowanie, abyśmy nie musieli zamknąć żadnej polskiej szkoły. Kolejnym nierozwiązanym problemem jest, że część absolwentów szkół podstawowych z polskim językiem nauczania

To nie będzie zwykły bazar

Używaną odzież i buty dla dorosłych można będzie sprzedać i kupić w budynku Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury w Cierlicku. Organizatorem bazaru jest Miejskowe Koło PZKO Cierlicko-Centrum. Impreza odbędzie się w ostatnią sobotę maja.

– Jestem na urlopie macierzyńskim i szukam nowych form aktywności. Ten pomysł zrodził się podczas rozmowy z koleżanką. Doszliśmy do wniosku, że każda z nas ma w szafie różne ubrania, których z różnych powodów już nie nosimy, a które są w bardzo dobrym stanie i mogłyby się komuś przydać. To będzie alternatywa do klasycznych „second handów”, gdzie sprzedaje się towar, którego pochodzenia nie znamy. My będziemy sprzedawały rzeczy pochodzące w większości od naszych znajomych, sąsiadów, mieszkańców naszej wioski. Zdecydowałyśmy się na odzież i obuwie dla dorosłych, ponieważ bazarków z rzeczami dla dzieci jest dużo – wyja-

śnia Irena Włosok, inicjatorka imprezy i prezes MK PZKO. Nie ukrywa, że jednym z powodów zorganizowania bazaru jest chęć przyciągnięcia mieszkańców do polskiej szkoły, nawiązania kontaktów z czeskimi współobywatelami, którzy nie przychodzą zazwyczaj na imprezy PZKO. – Chcemy, by to nie był zwykły bazar. Będzie okazja do wypicia kawy, urządzimy kącik dla dzieci, by mamy spokojnie mogły przymierzać ubrania – zapowiada Irena Włosok.

Organizatorki bazaru starają się rozpropagować go w całej wiosce. Przygotowały plakaty, zamieściły szczegółowe informacje na stronie internetowej gminy. Rzeczy na sprzedaż będą przyjmowane w piątek 27 bm. w godz. 15.00-19.00, sprzedaż rozpocznie się w sobotę 28 maja o godz. 8.30 i potrwa do późnych godzin popołudniowych. Część dochodu ze sprzedaży (10 koron z każdej sprzedanej sztuki) powędruje do kasy MK PZKO na pokrycie kosztów. (dc)

Nadciąga komedia

„Boeing, boeing”, czyli sztukę autorstwa Marca Camoletti, która została wystawiona w kilkudziesięciu krajach świata i trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa, będzie można już niebawem obejrzeć w Wędrzynie. Zespół Teatralny im. Jerzego Cieńciały wystawi ją w sobotę 21 i niedzielę 22 maja od godz. 17.00 w miejscowym Domu Kultury „Czytelnia”. Reżyserii podjął się Janusz Ondraszek, kierownik węgryńskiego zespołu teatralnego. Za światło odpowiada Mariusz Czader, a za muzykę Czesław Branny. – Lubimy ko-

medie, więc również tym razem postaramy się nie zawieść i dostarczyć naszym widzom dawkę pozytywnej energii. Sztuka jest stosunkowo długa, dlatego przygotowania rozpoczęliśmy już w grudniu – powiedział Janusz Ondraszek. Wśród aktorów będzie można zobaczyć zarówno długoletnich członków zespołu, jak i nowe twarze. W rolę Maksa, który ma trzy narzeczone, wcieli się Marian Szotkowski, Pawła zagra Marian Kluz, z kolei role kobiece zagrają Maria Ciałhotna, Łucja Gill, Beata Peprnik i Irena Filipek. (maki)

Urodziny telewizji

Czeska katolicka stacja telewizyjna – TV Noe – obchodzi 10. rocznicę założenia. Telewizja ma widzów w całym kraju, natomiast jej siedziba znajduje się w Ostrawie. Telewizja emituje filmy dokumentalne i fabularne, transmisje z nabożeństw, dyskusje na aktualne tematy, programy muzyczne i edukacyjne. – Niezmiernie się cieszę z tego, co wyko-

nała obchodząca swe 10-lecie TV Noe dla dobra całego naszego Kościoła i – mówiąc „po sąsiedzku”, dla mojej diecezji – napisał w liście z życzeniami przebywający w szpitalu biskup František Václav Lobkowicz. Podziękował za to, że TV Noe uczy, rozdaje radość i łączy ludzi dobrej woli. (dc)

(dc)

skiej dwujęzyczności z nowo powołaną przy Radzie Kongresu Polaków w RC Komisją Brannego. WSPÓLNOTA domaga się, aby temat ten był omawiany z kompetentnymi organami administracji państwowej i samorządowej w profesjonalny sposób i aby wyeliminować realizację nieprzemyślanych uchwał. Rada Republikowa zdecydowała również wystąpić z wnioskiem zmiany nazwy stacji kolejowej „Trinec (Trzyniec)” na „Trinec-železářny (Trzyniec-Huta)”. Podjęto również uchwały na temat instalacji tablicy na budynku w Piotrowicach koło Karwiny, gdzie mieścił się sztab 1. Powstania Śląskiego, upamiętniającej powstańców z 1919 roku.

Następne zabranie Rady Republikowej WSPÓLNOTY odbędzie się 24 września w Pradze.

Tadeusz Toman

»Olza« + »Perła« = show

Szczęście to jedyna rzecz, która mnoży się, gdy się dzieli. I właśnie w trakcie dzisiejszego wieczoru wspaniali młodzi ludzie podzielili się z nami swym szczęściem i swymi umiejętnościami – mówił Andrzej Suchanek, prezes Miejscowego Koła PZKO Czeski Cieszyn-Olza, dziękując w imieniu publiczności członkom Zespołu Pieśni i Tańca „Olza” z Czeskiego Cieszyna oraz Zespołu Tańca Ludowego „Perła” z Niemenczyna na Litwie. Wcześniej obie grupy dały dwugodzinny, folklorystyczny pokaz.

W sobotnie popołudnie cieszyński Teatr im. A. Mickiewicza wypełnił się niemal do ostatniego miejsca. Prowadzący koncert Marian Mazur i Chrystian Heczko z jabłonkowskiej Kapeli „Lipka” przywitani m.in. konsula generalnego RP w Ostrawie Janusza Bilskiego, prezesa Kongresu Polaków w RC Mariusza Wałacha, prezesa Zarządu Głównego PZKO Jana Ryłkę, a także Jerzego Cieñciałę, pełnomocnika rządu ds. województw usteckiego i morawsko-śląskiego. Chwilę później publiczność zgromadzona w teatrze obejrzała wiązanki tańców cieszyńskich i wileńskich. „Olza” zaprezentowała tańce wałaskie, „Perła” tańce rosyjskie, oba zespoły przedstawiły też wiązanki polskich tańców narodowych. Dodatkowo muzycy jabłonkowskiej Kapeli „Lipka” zagraли kilka autorskich piosenek, a widzowie przekonali się, że młodzi tancerze lubią nie tylko folklor. „Olzianie”, będący ze-

społem reprezentacyjnym PZKO, pokazali się bowiem w efektownym swingu, natomiast członkowie „Perły” zaprezentowali „Nowoczesny Żywiec”.

– W tym roku wzięliśmy udział w konkursie Walki Tańców Ludowych „Kadagys” – medialnym projekcie przygotowanym przez litewską telewizję. I właśnie telewizja postawiła nam za zadanie zatańczyć tańce ludowe we współczesnej aranżacji. Stąd przygotowaliśmy żywiecki tańiec góralski do nowoczesnej, polskiej muzyki – tłumaczył German Komarowski, choreograf i zarazem kierownik artystyczny „Perły”.

„Perła” wygrała telewizyjne show, pozostawiając w pokonanym polu osiem grup litewskich i jedną łotewską. Polski zespół pochodzi z Niemenczyna, niewielkiego miasteczka położonego niedaleko Wilna. Został założony w 2004 roku i skupia dzieci i młodzież w wieku od 5 do 21 lat.



„Perła” na deskach cieszyńskiego teatru.



Publiczności zaprezentował się także zespół „Olza”.

– W pięciu grupach tanecznych ćwiczy obecnie u nas ponad 130 tancerek i tancerzy z siedmiu szkół. W zespole mamy kilku Litwinów i Rosjan, ale w 90 procentach „Perłę” tworzą Polacy, którzy mieszkają na Litwie – dodał Komarowski.

W swoim repertuarze „Perła” ma tańce polskie, litewskie, wileńskie, a także tańce narodów świata. Nie boi się również eksperymentować z folklorem. – Staramy się uatrakcyjnić program, a wszystko po to, by przyciągać do zespołu młodzież. Wiadomo bowiem, że uczniowie w wolnym czasie zajmują się bardzo różnymi rzeczami, a rodzimy folklor z pewnością nie jest na pierwszym miejscu tej listy – tłumaczył Komarowski, który przyznał również, że od wielu

lat zna się dobrze z Romanem Kulhankiem, kierownikiem artystycznym czeskokocieszyńskiej „Olzy”.

– Faktycznie znamy się od dawna. W dodatku przed trzema laty gościłem przez trzy dni na Litwie, przygotowując dla „Perły” jeden układ taneczny. I wtedy mówiliśmy, że byłoby fajnie, gdyby oba nasze zespoły mogły się odwiedzić. Kiedy więc pojawił się pomysł wiosennych koncertów, na których zaolziańska publiczność miałaby okazję obejrzeć inne zespoły, ta idea doszła do skutku – mówił z kolei Roman Kulhanek.

Kierownik artystyczny cieszyńskich tancerzy nie krył przy tym zadowolenia z sobotniego występu. – Koncert był bardzo udany, a publiczność wspaniała. Nam przyda-

rzył się jeden kiks, ale takie rzeczy się zdarzają, gdy czasu na przygotowania jest niewiele. A trzeba wiedzieć, że tancerze z „Perły” dotarli nad Olzę w piątek przed południem i przed tym występem mieliśmy zaledwie jedną porządną próbę – tłumaczył Kulhanek.

Wileńscy i nasi tancerze będą mieli jednak kolejne okazje do wspólnych ćwiczeń. W sierpniu spotkają się bowiem na warsztatach tanecznych w miejscowości Murzasichle koło Zakopanego, a jesienią powtórnie wystąpią razem na scenie. – Tym razem to jednak „Olza” wyjedzie do Wilna i Niemenczyna, by zaprezentować się tamtejszej publiczności – zdradził Kulhanek.

WITOLD KOZDOŃ

Na wystawę zamiast do kontenera

Przez całą niedzielę w Wierzniowicach trwała kolejna Wystawa Odpustowa. – W tym roku skupiamy się na dawnych mapach i starych widokówkach – mówił Józef Kubatko, gospodarz wierzniowickiego Domu PZKO i zarazem współorganizator ekspozycji. – Prezentujemy mapę lewego brzegu Olzy z czasów elektryfikacji naszego regionu. Mamy też różne mapy z okresu, gdy nie ustalono jeszcze ostatecznie granicy między Polską a Czechosłowacją. Pokazujemy ponadto współczesną mapę Wierzniowic mojego autorstwa. Przed kilku laty odwiedzałem bowiem najstarszych mieszkańców naszej miejscowości i zaznaczaliśmy na niej wszystkie miejscowe nazwy, które ludzie jeszcze pamiętali – wspominał z kolei Marcel Balcerk, prezes Miejscowego Koła PZKO w Wierzniowicach.

Najstarsze mapy Śląska Cieszyńskiego, Beskidów, Moraw czy okręgu karwińskiego zaprezentowane na wierzniowickiej ekspozycji pochodzą z końca XIX wieku. Wszystkie zostały wydane jeszcze w czasach Monarchii Austro-Węgierskiej. Niezwykle ciekawym eksponatem była mapa szkolna Śląska Austriackiego dla użytku polskich szkół, wydana

w 1911 r., a opracowana przez Franciszka Popiołka. Inną atrakcją stanowiły archiwalne widokówki, których organizatorzy zebrali na ekspozycji około 200. Pocztówki przedsta-

wiały nie tylko dawne Wierzniowice, ale także Bogumin, Zabłocie, Pudów, Skrzeczów, Karwinę, Orłową, Frysztat, Pietwałd, Suchą, Piotrowice, Markłowice, Zawadę, Dziec-

morowice, Lutynię Dolną i Cieszyn. Poza tym na ekspozycji zaprezentowano dawne naczynia i sprzęty domowe, a także pamiątki po polskiej straży ogniowej, która w Wier-

niowicach działała do 1939 roku. – Pokazujemy fotografie, toporek oraz stare hełmy strażackie. Jeden z nich pochodzi od mojego dziadka. Na co dzień staramy się chronić takie rzeczy, ponieważ większość podobnych przedmiotów kończy swój żywot w kontenerach na śmieci – przyznał ze smutkiem Kubatko.

W niedzielę w sali wierzniowickiego Domu PZKO wystawione były również piękne szable, butelki z karwińskiego browaru czy dwa stare rowery. – Pokazywaliśmy je już przed rokiem na naszej wystawie zatyłowanej „Na kole ku cugu”. Ciekawostką są również dwa kościelne sztandary, które pochodzą z naszej kaplicy, a które przechowujemy na co dzień w Domu PZKO – dodał Kubatko.

Jeszcze innym cennym zabytkiem był pokazany na wystawie... wyrok o zniesieniu pańszczyzny.

– Dokument potwierdzał, że jego właściciel nie musi już służyć żadnemu panu, a należał do mojego prapradziadka. W Wierzniowicach do dzisiaj zachowały się tylko dwa takie dokumenty. Drugi, w nieco lepszym stanie, posiada sekretarz naszego Koła, Tadeusz Chorzempa – tłumaczył prezes Balcerk.



Na wystawie można było zobaczyć wiele ciekawych eksponatów.

(wik)

Tłum suskich absolwentów



Absolwenci polskiej podstawówki w Suchej Górnej z roku 1968.

Absolwenci wszystkich roczników z polskiej podstawówki w Suchej Górnej spotykają się co dwa lata, żeby wspominać dawne dzieje. W sobotę w Domu Robotniczym w Suchej Górnej odbyła się trzecia edycja tej imprezy. Poza spotkaniami, absolwenci poszczególnych roczników or-

ganizują spotkania we własnym zakresie. – Odkąd skończyliśmy 60 lat, zdecydowaliśmy się na spotkania co roku, bo coraz szybciej odchodzimy – mówili zgodnie Maria Koneszová wraz z kolegą z klasy, Lubomirem Mikusem, którzy skończyli szkołę w 1968 roku.



Taneczne popisy przedszkolaków.

– Od początku mieliśmy pewne kłopoty z miejscem dla wszystkich chętnych. Lecz w tym roku udało nam się zorganizować miejsca siedzące dla 290 osób, które tu dziś przyjdą – opowiadał „Głosowi Ludu” Marek Kriš, główny organizator spotkania.

Oficjalnego otwarcia dokonała absolwentka szkoły, aktorka Izabela Kapias. Po niej krótko na temat osiągnięć placówki mówił jej obecny dyrektor, Bohdan Prymus. Przygotowany został także program artystyczny w postaci tańca z wstążkami w wykonaniu przedszkola-

ków i ich nauczycielki, dynamicznego występu dziewcząt z klas od 6 do 9, które przedstawiły kilka układów street dance. Na koniec natomiast wystąpił „Chórek” z kilkoma mniej znanymi utworami folklorystycznymi.

(endy)



W sali Domu Robotniczego zgromadziło się blisko 300 osób.



Street dance w wykonaniu uczennic klas 6.-9.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Człowiek ważniejszy od zysku Poleciały wióry...

Mamy tutaj sporo jedzenia. Przyniesliśmy pyszne ciastka z domowych produktów, domowy chleb, soki owocowe czy bio produkty. Myślę więc, że posiedzimy w gronie przyjaciół, pogadamy i miło spędzimy przedpołudnie – mówiła Ewa Wierzgoń, członkini Karwińskiej Rady Młodzieżowej, która w sobotni poranek zorganizowała w Karwinie drugą edycję Śniadania Fair Trade.

Fair Trade (czyli „Sprawiedliwy Handel”) to międzynarodowy ruch konsumentów, a także organizacji pozarządowych, firm oraz drobnych producentów w krajach tzw. Trzeciego Świata mający na celu pomoc tamtejszym drobnym rolnikom i rzemieślnikom. Jest to zarazem jeden z nurtów ekonomii społecznej, której naczelna zasada głosi, iż człowiek jest ważniejszy od zysku.

Sprawiedliwy Handel dąży do ograniczenia ubóstwa w krajach Południa poprzez zapewnienie marginalizowanym producentom w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej równych szans dostępu do rynków w krajach Północy. W 2013 r. wartość sprzedaży produktów w systemie Fair Trade wyniosła 5,5 mld euro, z czego do producentów oprócz zapłaty za produkty trafiło 86 mln euro dodatkowej premii Fair Trade. W sobotę, za sprawą grupki młodych ludzi, do ponad stu miast w Republice Czeskiej, które wsparły już ideę Fair Trade, dołączyła także Karwinia.

– Pierwotnie planowaliśmy, iż w Parku Boženy Němcovej urządzimy dziś duży plenerowy piknik. Niestety nie dopisała pogoda i wiele osób zrezygnowało z udziału w tym przedsięwzięciu. Na szczęście mamy restaurację, która przyjęła nas pod swój dach i w jej progach w kameralnym gronie możemy obchodzić Światowy Dzień Sprawiedliwego Handlu. Wyrażamy w ten sposób naszą solidarność z drobnymi producentami w krajach słabo rozwiniętych, a także nasz sprzeciw wobec wykorzystywania dzieci przez globalne koncerny – tłumaczyła Ewa Wierzgoń.

(wik)

Ostatnia sobota była hucznie obchodzona w Rzece. W ramach Majowej Zabawy odbyła się kolejna edycja zawodów drwali, Forest Man 2016. Atrakcji nie brakowało, nikt nie miał prawa się nudzić.

– Co roku staramy się wymyślić coś ciekawego, coś nowego dla gości. Sześć lat temu wpadliśmy na pomysł zorganizowania zawodów dla drwali i okazało się to strzałem w dziesiątkę – mówił „Głosowi

Ludu” Tomáš Tomeczek, wójt Rzecki. Zawody rozpoczęły się w bardzo nieprzychylniej pogodzie, jeszcze przed południem. Ale ogłoszenie wyników nastąpiło już w słonecznej aurze. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Ligotki Kameralnej i Dobracic, Vlk Team. Na drugim miejscu uplasowała się ekipa Maciejewski z Jaworza, a gospodarze zajęli miejsce trzecie.

(endy)



Fot. WITOLD KOZDON

Druga edycja karwińskiego Śniadania Fair Trade została zorganizowana w jednej z restauracji przy frysztackim rynku.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Często na wszystkie strony...

grosz do grosza ⁷

Zasiłki socjalne: duże czy małe?

Z budżetu Republiki Czeskiej ok. pół biliona koron popłynie w tym roku na cele socjalne. Większość wydatków z tej puli stanowią emerytury, renty, zasiłki chorobowe, zasiłki dla bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy – takie właśnie świadczenia pochłonią ok. 420 mld koron. Poza tym państwo wypłaca zasiłki niezwiązane z obowiązkiem ubezpieczenia. To m.in. świadczenia przeznaczone dla osób biednych, które nie pracują lub niewiele zarabiają, dla rodzin, które znalazły się chwilowo w trudnej sytuacji materialnej, dla ludzi opiekujących się ciężko chorymi członkami rodziny.

Mieszcza się też w tej grupie m.in. zasiłek mieszkaniowy i dopłata do czynszu, ale także dodatki na dzieci oraz zasiłki wychowawcze, do których ma jednak prawo każdy, bez względu na wysokość dochodów, kto opiekuje się w domu dzieckiem w wieku do lat czterech.

MITY I FAKTY

O zasiłkach i ich wysokości krąży mnóstwo mitów. Tu i tam można usłyszeć lub przeczytać, że jakaś rodzina dzięki przeróżnym zasiłkom „wyciąga” miesięcznie nawet kilkadziesiąt tysięcy koron. Że niektórzy jeżdżą po zasiłki w nowiutkich mercedesach, a inni po odebraniu zasiłków wybierają się od razu na zakupy do pobliskiego hipermarketu... takówkami. To prawda, że duże rodziny oraz rodziny wielodzietne, w których dorośli są bez pracy, po podliczeniu wszystkich świadczeń socjalnych, dodatków i dopłat doraźnych mogą faktycznie zbierać miesięcznie całkiem sporą sumę pieniędzy. Wprawdzie po jej przeliczeniu na jednego członka konkretnej rodziny to znów taka ogromna suma nie jest, z drugiej jednak strony gdyby głowa rodziny poszła do pracy, to musiałaby porządnie się uwijać, aby tyle pieniędzy zarobić. Zadać sobie trzeba jednak w tym miejscu pytanie, czy

to kwestia zbyt wysokich zasiłków, czy też raczej bardzo niskich płac, na które ludzie mogą liczyć w niektórych zawodach?

Niektórzy ekonomowie utrzymują, że gdyby ludziom opłaciło się pracować, to by po prostu próbowali znaleźć sobie jakieś zajęcie, a nie budowałiby swojej egzystencji, pozostając latami na garnuszku państwa. Niestety wcale nie są odosobnione przypadki, kiedy zbieranie przeróżnych świadczeń to po prostu przemyślany sposób na łatwe „dorbianie” do dochodów uzyskiwanych dzięki pracy w szarej strefie. Wtedy nielegalnie uzyskane zasiłki faktycznie mogą znacznie podreperować rodzinny budżet. O tym, ile dokładnie ludzi pracuje u nas na czarno, korzystając zarazem ze świadczeń socjalnych, które im nie przysługują, oficjalne statystyki milczą. Według szacunkowych danych, może chodzić o ok. 150 tys. osób, inne źródła podają nawet 200 tys. Kontrole Urzędu Pracy RC w ubiegłym roku ujawniły ponad 16,5 tys. przypadków nadużywania systemu pomocy społecznej, przy czym tylko w 3 tys. przypadków chodziło o pobieranie zasiłków i równoczesne wykonywanie pracy zarobkowej. Nie dlatego, że takich przypadków jest niewiele,

ale oszustwa tego rodzaju po prostu wykryć bardzo trudno. Wyrządzone straty przekroczyły 100 mln koron. Niektórzy twierdzą, że to wierzchołek góry lodowej. Pomysłowość beneficjentów pomocy społecznej nie ma przy tym granic. Aby na przykład otrzymać zasiłek mieszkaniowy, ludzie nie boją się fałszować potrzebnych dokumentów. Niektórzy też „na niby” rozdzielają rodzinę – kilka osób melduje się w innym miejscu, wszyscy nadal jednak przebywają w tym samym mieszkaniu.

A na jakie zasiłki może liczyć konkretna czeska, morawska czy śląska rodzina, mieszkająca w wynajętym mieszkaniu w mieście z 50-100 tys. obywateli? Dane, które przytaczamy za pismem „Ekonom”, dają do myślenia, przede wszystkim w świetle aktualnego ciągu problemu z domami noclegowymi (po czesku ubytovny), kiedy to celowo wyśrubowany przez właściciela czynsz za lokatorów, często bezrobotnych, płaci państwo.

TRZY PRZYKŁADY

Przykład nr 1: Osoba bezrobotna, która za mieszkanie, energię, wodę i wywóz śmieci płaci miesięcznie 5850 koron, może liczyć na zasiłek mieszkaniowy w wysokości 4827 koron, zasiłek na utrzymanie – 3410 ko-

ron, dopłatę do czynszu – 1023 korony. Ogółem zbiera w ten sposób 9260 koron, po zapłaceniu kosztów mieszkania pozostanie jej na życie 3410 koron.

Przykład nr 2: Czterooosobowa rodzina – dwaj dorośli i dwójka dzieci, matka wychowuje dzieci, a ojciec jest bezrobotny. Rodzina żyje w wynajętym mieszkaniu, a koszty związane z mieszkaniem wynoszą 14 500 koron. Przysługują jej dodatek na dziecko – 1110 koron, zasiłek mieszkaniowy i dopłata do czynszu, które pokrywają w zasadzie koszt mieszkania, do tego jeszcze należy dodać zasiłek na utrzymanie – ok. 9073 korony. W sumie rodzina z bezrobotnym ojcem otrzyma miesięcznie 24 350 koron. Tak na marginesie – w naszym regionie to całkiem solidna płaca netto. Ten przykład może skłonić do refleksji, czy aby w ogóle opłaca się w takiej sytuacji pracować lub szukać tańszego lokum?

I przykład nr 3. Tym razem chodzi o matkę samotnie wychowującą trzyletnie dziecko. Koszt wynajmu mieszkania i związanych z tym usług wynosi 8500 koron. Przysługuje jej zasiłek wychowawczy w wysokości 3800 koron, dodatek na dziecko – 500 koron, zasiłek mieszkaniowy i dopłata do czynszu – 7210 ko-

ron, zasiłek na utrzymanie – 1870 koron – w sumie miesięcznie może liczyć na pomoc finansową w wysokości 13 380 koron.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

System świadczeń społecznych jest u nas stosunkowo rozbudowany – zorientować się w tym, do czego mamy prawo, wcale nie jest łatwo. Często, aby „wywalczyć” jakieś świadczenie, trzeba sporo czasu, energii i nerwów. Wiedzą coś o tym chociażby osoby, które troszczą się o ciężko chorego lub niepełnosprawnego członka rodziny i zabiegają w związku z tym o dodatek opiekuńczy. Wysokość świadczeń w naszym kraju nie jest niska, ale tylko na tle średniej płacy, płacy minimalnej i przeciętnej emerytury. Bo już w gronie państw europejskich wypadamy raczej słabo. Podczas gdy wydatki na świadczenia socjalne wynoszą u nas 2286 euro rocznie na jednego obywatela, w Luksemburgu osiągają 16 800 euro (!), w Danii – 12 700 euro, we Francji – 9634 euro, w Niemczech – 8973 euro, w Wielkiej Brytanii – 8926 euro, w Grecji – 4504 euro. Najmniej hojne jest w tym zakresie państwo bułgarskie – tam rocznie na obywatela przypada z tytułu zasiłków socjalnych zaledwie 758 euro.

(h)



WYDANO NAD WISŁĄ...

Witajcie po raz kolejny w rubryce czytelniczej, miejscu, które wymyka się wszelkim statystykom. Tutaj nie ma osób, które w ciągu roku nie przeczytały ani jednej książki. Tutaj nikt nikogo nie musi zmuszać do sięgnięcia po ciekawą lekturę. Polskie wydawnictwa przychodzą z kolejnymi interesującymi nowościami. Będzie strasznie i romantycznie. Najpierw spróbujmy oswoić lęk.

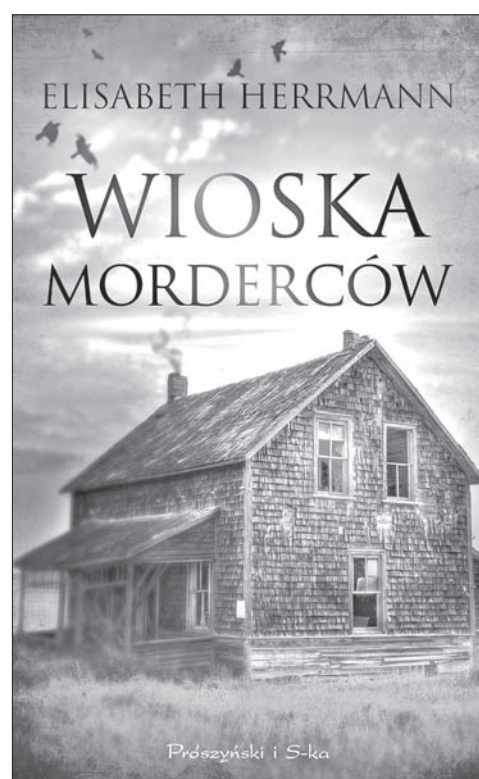
Wioska morderców

ELISABETH HERRMANN

Prószyński i Spółka

Kryminał w ostatnich latach podbija czytelniczy rynek. Myliłby się jednak ten, kto ten gatunek prozy (z kryminalnymi wierszami nie miałem jakoś do czynienia; może ktoś z Czytelników ma inne doświadczenia) wiązałby wyłącznie z zimną Skandynawią. Dziś chyba każdy europejski kraj ma autorów, którzy „produkują” prokuratorów, komisarzy, często krambnych i rozumujących nieco inaczej niż ich przełożeni, zmuszonych do rozwiązywania najbardziej zagmatwanych spraw. Niemiecka pisarka Elisabeth Herrmann dołączyła do długiej listy pisarzy, spod pióra których wychodzą kryminały. Mnie od razu przypadła do gustu. Nie ma zbyt dużo krwi – choć przecież trzeba jakoś opisać scenę wyjściową, w której w berlińskim ogrodzie zoologicznym zostają znalezione zwłoki, skonsumowane przez pekari – ponadto autorka nie gubi wątków, pisze spójnie, a poza tym tworzy, to też jest chyba cecha wielu kryminałów, portrety psychologiczne postaci.

„Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś” – Herrmann przywołuje na kartach książki słowa Antoine de Saint Exupéry’ego. „Wioska morderców” jest trochę o oswojaniu lęków – młodej, ale bardzo ambitnej policjantki, jej przełożonego, mieszkańców, a właściwie mieszkanki tajemniczej wioski. Gorzej gdy za oswojaniem idą czyny niezgodne z prawem. Akcja sący się leniwie do momentu, kiedy sprawa z berlińskiego zoo nie zostaje skoja-



rzona z pewną miejscowością w Brandenburgii. Do ułożenia jest tak wiele puzzli, że początkowo wydaje się to wręcz niemożliwe, ale każdy nowy element przybliża do ułożenia makabrycznego obrazka.

Jeżeli ktoś lubi kryminały, przebrnie przez „Wioskę morderców” w trzy wieczory, a następnie dopisze Herrmann do ulubionych autorów. Zmiana otoczenia ze Skandynawii na Niemcy na pewno każdemu się przyda.

Zanim się pojawiłeś

JOJO MOYES

Świat Książki

Lubię tzw. książki filmowe, które zwiastują film pod tym samym tytułem. Bo bardzo szybko przeczytaną opowieść można zobaczyć na dużym ekranie, przekonać się, czy film wiernie odpowiada książce, czy jest ma odwrót, a może jest to zupełnie luźna interpretacja reżysera. „Zanim się pojawiłeś” zaczyna się trochę, jak u Hitchcocka – od mocnego uderzenia: „Ostatnia rzecz, jaką widzi, to skórzana rękawiczka, twarz za przyłbicą hełmu, groźbę w oczach tamtego człowieka, niczym lustrzane odbicie własnej grozy. Następuje wybuch i wszystko rozpada się ma kawałki. A potem nie ma już nic”.

A może jest wszystko, tylko trzeba umieć to wydobyć na światło dzienne. Oczywiście przy pomocy odpowiednich osób. Jojo Moyes pokazuje w brutalny sposób, jak nasze stare życie może runąć jak domek z kart, rozsypać się w proch w kilka sekund. Will Traynor przechodzi drogę z nieba do piekła – z bogatego bankiera staje się unieruchomionym na wózku inwalidzkim młodym człowiekiem, który wyznaje zasadę: „Ja już nie mogę nic robić. Siedzę. Ja tylko istnieję”. Były bankowiec, kiedyś w świetle ju-piterów, błyszczący na salonach, dziś w samotności „zalicza” kolejny dzień, polykając tony lekarstw. Na gorączkę, na trawienie, na lepsze samopoczucie... Wszystko zaczyna się zmieniać, świat staje się – może nie nagle – kolorowy, kiedy zaczyna przychodzić do niego Lou Clark. Początkowo kompetencji do opiekowania się



ciężko schorowanym człowiekiem nie ma żadnych, ale za to ma w sobie to coś – przede wszystkim życiowy optymizm, a także przekonanie, że nie ma nic za darmo, na wszystko trzeba sobie zapracować. Książka jest reklamowana jako najpiękniejsza historia miłosna ostatnich lat. To tylko po części prawda, bo jak wiele takich historii dzieje się na co dzień, tuż obok nas, to chyba tylko my sami wiemy.

Tomasz Wolff

